GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 19. — W Poniedziałek dnia 23. Stycznia 1837.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 17. Stycznia.

Dnia 15. b. m. o godzinie 10. zrana, po przybyciu swojem do kościoła archikatedralnego, JW. JX. Choromański, przyjęty przez duchowieństwo tegoż kościoła wyższego i niższego stopnia, po modłach zaniesionych przed Sanktyssymum, wziąwszy szkarłatne ubiory właściwe do swojéj dostojności jako Arcy-kapłan, wykonał przed Delegatem Apostolskim, JW. JX. Pawłowskim, Biskupem Płockim, przysięgę w obec licznie assystującego duchowieństwa, JOO. Xięztwa Jchmość Namiestnikostwa, oraz dostojnych osób rządowych na ten obrzęd zgromadzonych; a po włożeniu paliusza przez JW. JX. Delegata i Celebransa, zabrał głos tenże Celebrans pełen uczucia i mocy religijnéj, w którym wystawił świetność dostojności Arcy-biskupa i obowiązki ważne tego urzędu dla całego kraju, a w zamknięciu jego płynną wymową głosu mianego, oświadczył publicznie dziękczynienia Najjaśniejszemu Cesarzowi i Królowi, że stolicę Arcy-biskupią, tak długi czas w kraju polskim osieroconą, Arcy-Pasterzem znakomitemi zasługami i przymiotami serca ozdobionym, obsadzić raczył. Za tłumacza téj wdzięczności wszystkiego duchowieństwa, berłu Najjaśniejszego Pana podległego, z głębokiem uszanowaniem zaprosił JO. Xięcia Namiestnika. Po skończonym głosie JW. JX. Biskupa Pawłowskiego zabrał również rozczulający i pełen wdzięczności głos okryty paliuszem JW. JX. Arcy-biskup Choromański. Głos ten był pełen uczucia, jakie tylko może wdzięczne serce nieść dla Opatrzności Najwyższéj, która swoje dary na ludzi wylewa, dla Najjaśniejszego Monarchy, który świętości religijnéj staje się najpierwszym stróżem. Po tym obrzędzie, tak wysokim w kościele katolickim, nastąpił obrzęd konsekracyi JW. JX. Tomaszewskiego na Biskupa Kaliskiego. Konsekratorem był JW. JX. Arcy-biskup Warszawski, Asystentami JW. JX. Wojakowski Biskup Sufragan Lubelski, i JW JX. Plejewski Biskup Sufragan Dyecezyi Płockiéj; ofiary temu obrzędowi przepisane nieśli: JJWW. Generał jazdy Hr. Ożarowski, i Dyrektor Główny Prezydujący w Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, Generał-Leitnant Gołowin, świece; Hr. Grabowski, Kontroller Generalny Królestwa i Hrabia Walewski, Prezes Heroldyi, chleb; Radca Stanu Kozłowski, i Prezes Kommissyi Wdztwa Kaliskiego Trębicki, wino. O godzinie 5. był świetny obiad dany przez JW. JX. Arcy-biskupa, mieszkającego tymczasowo w pałacu Brühlowskim, na którym znajdować się raczył JO. Xiążę Na-

miestnik, Członkowie Rady Stanu i Administracyi, znakomite osoby wojskowe i duchowieństwa. Gospodarz spełnił za zdrowie Najjaśniejszego Pana i Jego Najjaśniejszéj Rodziny, powtórnie za zdrowie JO. Xięcia Namiestnika, który spełnił za zdrowie nowego Arcy biskupa.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 8. Stycznia.

(*Frankfortska gazeta giełdowa.*) — W upłynionym tygodniu rozpoczęły się znowu polityczne wieczory. W zeszłą środę urządził Pan Mauguin salony w swém pięknem mieszkaniu na ulicy Neuve Saint-Augustin. Lecz zgromadzenia u niego bynajmniéj nie są tak liczne i znakomite jak w latach 1831. i 1832., wtedyto bowiem zbierali się u niego reprezentanci najgorliwszych liberalistów z wszystkich narodów i różnych odcieniowań ostatniéj strony oppozycyi. Do najznakomitszych, tu bywających deputowanych należą Panowie Salverte, Garnier Pagès, Cormenin, Dupont de l'Eure, Auguis; Odillon-Barrot rzadko się tu pokazuje, Lafitte nigdy. Z cudzoziemców uczęszcza do niego kilku wychodzców polskich i niemieckich, którymto ostatnim chciałby chętnie dowieść, że lewy brzeg Renu do Francyi należeć powinien, bo Pan Mauguin oddycha bardzo żądzą wojny i przechowuje starannie niektóre podania z czasów cesarstwa. Posiedzenia te nie odznaczają się także dawniejszym charakterem i poważném braniem się, jakiém się wtedy z przyczyny czasowych okoliczności odznaczały. Rozmawiają wprawdzie o wypadkach dziennych, o polityce, o przyszłości narodów; ale obrady te nie mają już tego znaczenia, co w owych dniach, gdzie mówiący jeszcze spodziewać się mogli, że najbliższa obecność słowa ich w czyny zamieni. Odkąd bowiem nowsza oppozycya francuzka nie tak ostro powstaje przeciw Ministrom i systematowi rządowemu, polityczne wieczory mało się już różnią od zwyczajnych posiedzeń wieczornych, na których przyzwoitość i tolerancya panują cemi są cnotami. Równocześnie z Panem Mauguinem otworzył także swoje salony Prezes Izby Parów w małym Luxembourgu, który dla Pana Pasquiera na nowo urządzono i rozprzestrzeniono. W tym pałacu odbywał dawniejszy Dyrektoryat swe posiedzenia; teraz połączony jest parkiem angielskim z właściwym pałacem Luxembourg. W mieszkaniu Pana Pasqiera zbiera się zwykle liczne grono znakomitych dam, gdy królobójców prowadzą z bliskiego więzienia przez dziedziniec do Izby Parów. — W ostatnich czasach wiele rozmawiają o tak nazwanym Cercle-Social, mającym się utworzyć na ulicy de l'Université pod przewodnictwem Pana Lamartine w celu upowszechniania wyobrażeń towarzyskich. Ma to być niejakoś tylko rozprzestrzenieniem starego Cercle-Social w czasie pierwszéj rewolucyi francuzkiéj pod przewodnictwem Abbé Claude Fauchet, który się wsławił przez swoje sprzeczki z apostołem rodu ludzkiego i klubem jakobińskim. Nowy jego organ zapewne inną będzie miał dążność, niż stara *Bouche de fer*, któréj Condorcet był czynnym współpracownikiem. — W przeszły czwartek otworzył także Pan Dupin swoje salony w hotelu Prezesa Izby, lecz zgromadzenie nie bardzo było liczne, gdy równocześnie był także wieczór w Tuilleryach. Pan Thiers daje teraz wieczory w swym nowym pałacu na placu St. Georges, na które szczególniéj członkowie lewego środka uczęszczają. Dawniejsi jego kolledzy, Humann, Passy, Sauzet, daléj Panowie Felix Real, Etienne, Vivien, Malleville, Mathieu de la Redoute, Dufaure, Teste i redaktor naczelny Journala de Paris, Leon Pillet, bywają tu regularnie.

(*Korr. pryw.*) — Dnia 6. b. m. wezwano deputowanych na dzień następny na posiedzenie, w którem Rząd miał im uczynić pewne przełożenia. Zaraz rozeszła się pogłoska, że Izba będzie rozwiązaną, a w skutek tego renta spadła cokolwiek. Pogłoska ta okazała się bezzasadną. Albowiem po przeczytaniu protokołu przeszłego posiedzenia, wstąpił na mównicę Minister skarbu, Pan Duchatel i przedłożył różne projekta do praw skarbowych, a między innemi budżet na rok 1838. Jeden z tych projektów ustanawiał ostatecznie budżet z r. 1834; drugi budżet z r. 1835; trzeci uregulował dodatek 19sto milionowy, uczyniony do budżetu z roku 1836. Przy rozbiorze budżetu na rok 1838. oświadczył Minister, iż tym razem nie wnosi ani zniżenia 5 procen. renty (co sprawiło wrażenie w Izbie), ani podatku na cukier krajowy; lecz, że jest w projekcie, aby cło od cukru z trzciny cukrowéj było cokolwiek zniżone. Dochody Francyi wynosić mają 1,053 milionów franków, wydatki 1,037. Pozostających 16 milionów będzie użytych na budowę gościńców, kanałów i innych publicznych budowli.

Ludność Francyi wynosi teraz 33,540,000. Od roku 1831. powiększyła się o 979,000.

Z dnia 9. Stycznia.

Novelle Minerve powiada: Marszałek Clauzel, zawiadomiony przez dzienniki o potwarzach miotanych na niego przez Ministrów, przybędzie do Paryża w celu usprawiedliwienia się w obliczu całéj Izby. Jako deputowany musi być słuchanym. W liście do jednego

z swych przyjaciół wykrywa przyczyny niepomyślnego wypadku wyprawy. Powiada on: Nic nie było przygotowanego, poczytałem sobie za obowiązek honorowy odważyć się na wiele; gorzéjby albowiem było nic nie czynić, jak kampanią rozpocząć. Zła chęć Ministrów wszystkim oficerom wiadoma była. Każdy dopełnił swéj powinności, tych wyjąwszy, którzy mnie oskarżają; lecz ja twarz w twarz, oko w oko przeciw nim wystąpię.

Messager przeciwnie umieścił przestarzały nieco list z Bony, w którym Marszałkowi Clauzelowi mocno zarzucają, że z lekkomyślną nieznajomością wszelkich stósunków krajowych wyprawę do Konstantyny przedsięwziął. — Messager odwołuje się szczególniéj do tego listu i powiada: Nie ulega teraz żadnéj wątpliwości, że Marszałek Clauzel nie miał najmniejszego wyobrażenia o położeniu i stanie obronnym Konstantyny. Niewiadomość takowa tém większą ściąga na niego odpowiedzialność, gdy na wiadomościach o tém mieście zbywać nie mogło. Nie wspominamy bynajmniéj o tych, których w miejscu samém nabyć było można, i które Marszałkowi podawano, on je zaś odrzucił. (?) Nie myślimy także i tego wznawiać pytania: Czyliż Ministeryum wojny nie zażądało od Instytutu pracy o historyi i topografii Konstantyny, która tak jest jasna i dokładna, że ją Ministeryum w tych dniach w jednym z dzienników swoich (w Dzienniku sporów) wydrukować kazało? Czyliż Marszałek pracy téj nie odebrał? Lecz zapewne poczytał ją za uczone marzenia! — Tymczasem pytamy się: Czyliż nieprawda, że przed trzema laty wysłano cztery osoby z Algieru do Konstantyny w celu ofiarowania Achmetowi Bejowi układu neutralnego, którego podstawę wtedy oznaczono, a który tylko projektem pozostał. Czyliż daléj nie prawda, że dwóch oficerów z głównego sztabu miało udział w téj wyprawie, i to nie tak w celu popierania układów, jak raczéj końcem dokładnego obeznania się z położeniem miasta i okolicy i skreślenia głównych zarysów? Czyliż plany te nię wystawiały dokładnie miasta w takiém położeniu, w jakiém je Marszałek znalazł? I czyliż dziś jeszcze nie leżą w podwójnych egzemplarzach w archiwum Ministra wojny i zakładu w Algierze?

Z dnia 10. Stycznia.

O processie Meuniera mało mamy wiadomości. Ciągle jeszcze okazuje wielką czułość i prawie przez cały dzień płacze. Twierdzi, że współwinowajców nie ma. Tymczasem wczoraj przetrząśnięto na nowo skrupulatnie jego mieszkanie i znaleziono niektore rzeczy, mogące dalsze śledztwo ułatwić, a między innemi koszulę nie będącą własnością Meuniera, jak tego cecha jéj dowodzi. — U jednego człowieka, nazwiskiem Seigneur, uwikłanego w tym spisku, znaleziono mnóstwo pism politycznych. Na tém się wszystko ogranicza.

Wczoraj o godzinie 2giéj z południa puścił się Pan Green z 7 towarzyszami swoim balonem w górę. Podczas gdy balon dziedziniec koszar na przedmieściu Poissoniere opuszczał, tak go mocno uderzył pęd wiatru o szczyt sąsiedniego domu, że okręcik, w którym podróżni byli, gwałtownego doznał wstrząśnienia. Komin jeden zapadł się. Wypadek ten wzniecił między widzami wielką obawę; lecz Pan Green starał się ich dawanemi znakami uspokoić. Balon posuwał się daléj w północno-wschodnim kierunku. — Donoszą, że po trzechkwadransowéj podróży spuścił się balon na ziemię za Claye, na gościńcu do Strasburga. Przeleciał więc przestrzeń przeszło 7 mil francuzkich. Przy zarzucaniu kotwicy skaleczył sobie Pan Green znacznie lewą rękę.

(*Journ de Frankf*) — Pomiędzy pierwszymi posiedzicielami w Algierze, pisze korrespondent Gazety powszechnéj, nie należy pomijać samego Marszałka Clauzela. Do niego należy znaczna ilość pól w bliskości miasta, a w okolicy obozu Maison carrée posiada prawie pół mili kraju. Dochody z sprzedawanych żywności dla ludzi i koni już mu dawno zwróciły kapitał wyłożony na zakupienie gruntów. Niesłusznie zarzucają mu niektórzy, że korzystając z swego stanowiska, stara się płody swoje korzystnie spieniężać. Marszałek kupił owe grunta w chwili, gdy jeszcze nikt nie śmiał kapitałów swoich na zakupienie niepewnéj posiadłości rozwiązywać, gdzie dzierzenie Algieru jeszcze zapewnione nie było i gdzie hordy nieprzyjacielskie najbliższe okolice miasta zwiedzały. Słusznie więc, żeby teraz owoców swego zaufania i mądréj rachuby używał. Za wielkie zamiłowanie pieniędzy jest może plamą w charakterze tego wielkiego wojownika; lecz we Francyi począwszy od najwyższego do najniższego, wszyscy modnemu hołdują bożyszczu. Żaden urzędnik, obywatel i żołnierz nie udaje się do Algieru w innym celu, jak tylko aby korzyść prywatną odniósł, i kto wie, czyliby osoby, zarzucające Marszałkowi chciwość, lepiéj jeszcze swych kieszeni nie były napełniły.

Z dnia 12. Stycznia.

Wczoraj wieczorem o 9. godz. przyjmował N. Pan wielką deputacyą Izby Parów, mającą sobie polecone wręczenie adressu w odpowiedzi na mowę od tronu. Prezes Izby, P. Pasquier odczytał ten adress, poczem Krol Jgmść. odpowiedzieć raczył: „MPanowie Parowie!

Myśli przez Panów szlachetnie i otwarcie wynurzone są najpiękniejszą dla mnie nagrodą za podjęte prace, pociechą w smutnych serce moje dręczących wspomnieniach i dostateczną poręką dla przyszłości, żeśmy przez połączenie wszystkich władz i nadal ojczyznę naszę od rewolucyi i świat cały od nowych zaburzeń ochronić zdołamy. Izbie Parów wiadomo, jaką przypisuję wartość wyrażeniom przywiązania objawionym przez Panów dla mnie i dla rodziny mojéj w dniu tym, w którym mnie opatrzność powtórnie od niebezpieczeństwa wybawiła; nie mogę istotnie wyrazić, o ile to wszystko pocieszającém mnie przejmuje uczuciem."

Piszą z Bajonne z d. 7. Stycznia: Wszystkie doniesienia i listy z Bilbao, Portugaletty, Santander i San Sebastyanu głoszą jednozgodnie o nowéj wyprawie przeciw Karolistom. 6,000 wojska połączy się z Generałem Evans. Nadeszło wprawdzie 5 nowych batalionów Karolistowskich do Hernani, ale mimo to zaprzeczać temu nie można, żeby stronnictwo to nie miało być zniechęcone; mianowanie Infanta Don Sebastyana naczelnym wodzem armii nie przyczyni się zaiste do ożywienia męstwa żołnierzy. Rozumiemy, że jeżeli łagodne powietrze dłużéj potrwa, Generałowie Królowéj wyruszą. Przynajmniéj 30,000 wojska użyć obecnie można naprzeciw batalionom Karolistów, rozłożonym w 3 prowincyach."

Z dnia 13. Stycznia.

Wczoraj i onegdaj aresztowano za rozkazem Izby Parów 15 do 18 osób, z liczby których kilka po krótkiem przesłuchaniu znowu na wolność puszczono. Dzisiaj ujęto w dzielnicy łacinskiéj 8 osób, które obecnie Prezes Izby bada. Siodlarz Lavaux, u którego Meunier pracował, został onegdaj przyaresztowany i w oddzielném osadzony więzieniu. Wczoraj skonfrontowano go z Meunierem.

Gazeta ministeryalna, wieczorna ogłasza następującą telegraficzną depeszę z Bajonny z d. 9. m. b.: „D. 1. stał Espartero w Bilbao a Karoliści naokoło, zajmując nawet jeszcze Santo Domingo, które nad miastem panuje. Dywizye Alaixa, Narvaeza, i Ribery, oraz korpus posiłkowy portugalski przechodząc d. 27. przez Burgos udawały się do Wittoryi, w celu działania przeciw powstańcom. Nie mamy dotychczas pewniéjszych doniesień o ich poruszeniach."

Z Bajonny piszą z d. 9. m. b.: „Zdaje się, iż Karoliści stanowisko w Irunie zatrzymać postanowili w przypadku (czego się spodziewają) gdyby Evans z San Sebastyanu miał wyruszyć. Mieli wszystkie działa swoje cofnąć i do Hernani sprowadzić. Angielski pułkownik Wylde, który jadąc z Portugaletty kilka dni tu przepędził, za nalegającą proźbą Espartery z największym pośpiechem wrócił do Portugaletty. Zdaje się, że Espartero bez tego pułkownika wcale obejść się nie może i że ślepo idzie za radą jego."

Anglia.

Z Londynu, dnia 9. Stycznia.

W nocy na dzień 4ty wyleciał w powietrze skład prochu Pana Richardsona w Limerycku (w Irlandyi), przyczém 10 do 12 osób życie utraciło i mnóstwo domów uszkodzonych zostało. Wstrząśnienie było tak gwałtowne, że wszystkie latarnie gazowe pogasły i całe miasto ciemności ogarnęły.

Kommendant okrętu „Ringdove", Lapidge, który się tak zaszczytnie pod Bilbaą odznaczył, mianowany został Kapitanem, a Porucznicy Otway i Lehardy Kommendantami.

(*Morn. Chr.*) — Onegdaj wieczorem przybył statek parowy „Reyna Governadora" z inwalidami z Santanderu, który to port dnia 3go b. m. opuścił, do Portsmouthu. Przywozi on nader pomyślne wiadomości dla sprawy Królowéj. Klęska Karolistów pod Bilbaą była zupełna; Durango wystawione jest obecnie na natarcie wojsk Generałów Narvaeza, Alaixa i Espartery, wzmocnionego przez załogę bilbajską i korpus Ribeiry, stojący pod Santanderem. Skoro tylko powietrze dozwoli, zamierzają z wszystkich stron na nieprzyjaciela uderzyć. Poczyniono już przygotowania do przewiezienia wojska Ribeiry do San-Sebastyanu, skąd wspólnie z legionem angielskim pod wodzą Generała Evansa do Hernani wyruszy. Kilku karolistowskich Brygadyerów schroniło się po poniesionéj klęsce do Francyi, a trzy oddziały wojska stojące pod San-Sebastyanem, miały już złożeniem broni odgrażać. Legion angielski liczy teraz 4600 zdatnych do boju Anglików i 2000 Hiszpanów będących pod Generałem Evansem.

Morning-Chronicle zawiera jeszcze inne doniesienia swego korrespondenta z Bilbay z dnia 29. Grudnia, o zdobyciu miasta tego, z których to jest najważniejszém: Eguja spoczywał w wigilią Bożego Narodzenia w łóżku, gdy mu oficer jeden przyniósł wiadomość o wzięciu wzgórza Las Banderas i o postępowaniu naprzód nieprzyjaciela. General tak był tém rozgniewany, że oficera owego rozstrzelać kazał, sądząc, iż go fałszywie zawiadomił. Lecz przekonawszy się wkrótce, że doniesienie było prawdziwe, dosiadł muła i przeprawił się przez most latający do San Mauros. Od chwili wkroczenia Krystynistów do miasta wielka panuje niepogoda i drogi trudne są do przebycia. Wiele bateryi z stron obydwóch

oddalonych tylko od siebie było na pół wystrzału z pistoleta, a klasztor Augustynów, zajęty przez Karolistów, leży tylko o 15 kroków od tak nazwanego Palacio, gdzie się Krystyniści usadowili. Karoliści podłożyli, jak wiadomo, minę pod ten Palacio; rekrut galicyjski pierwszy to spostrzegł i w skutek tego odkrycia Krystyniści nową założyli minę. Za przebiciem przez karolistowskich saperow, nie wiedzących nic o drugiéj minie, ściany przedzielającéj ich od Krystynistów, wyrwali im ci narzędzia z rąk i wszystkich trupem położyli. Pułkownik Wylde i Kapitan Lapidge otrzymają order Izabelli. Wszystkie doniesienia w tém się zgadzają, że Karoliści utracili całą swoję artylleryą wraz z olbrzymim, 36funtowym moździerzem, o którym tyle rozprawiano.

Xiążę Ernest Hessen Philippsthal z powodu burzliwego czasu wrócił do tutejszéj stolicy, i wstrzymał podróż swoją do Niemiec.

Oświadczenie w mowie Króla Jmci francuzkiego, mianéj przy zagajeniu Izb, iż Francya traktat poczwórny sumiennie i podług ducha jego wykonywa, daje powód gazecie Globe do uwagi, iż zapewnienie to nie zgadza się z prawdą; Francya bowiem dozwalała dostaw wszelkiego rodzaju dla karolistów, i ludzi chcących się zaciągnąć do ich wojska przepuszczała przez granicę, a dla Rządu Krolowéj nic nie uczyniła. Dla okazania jednak zgodności między gabinetami londyńskim i paryzkim, przytacza załatwienie sporów między Francyą i Zjednoczonemi Stanami północnéj Ameryki, co jedynie przypisuje pośrednictwu Anglii, tudzież załatwienie sporów między Francyą i Szwajcaryą, do czego według twierdzenia rzeczonéj gazety, Anglia także się przyłożyła.

W zeszłym tygodniu wyprowadzono z Londynu 98,000 uncyj pieniędzy śrebrnych i 136,839 uncyj śrebra w sztabach do Hamburga; 1,200 uncyj pieniędzy śrebrnych do Przylądka Dobréj Nadziei; 20,000 uncyj pieniędzy śrebrnych do Malty; 870 uncyj pieniędzy śrebrnych do osad angielskich w Indyach Zachodnich; 8.500 uncyj pieniędzy śrebrnych do Belgii; 2,800 uncyj pieniędzy złotych do Przylądka Dobréj Nadziei.

J. K. W. Xiążę Cumberland i Lord Canterbury, mają tu wrócić na zagajenie Parlamentu.

Lord Henry Russell, któremu władze paryzkie czyniły z początku trudność w wydaniu paszportu, aby przez Madryt udał się do Lizbony, a który nakoniec po wielu usiłowaniach pozyskał żądany paszport, przybywszy do stolicy portugalskiéj, uda się na okręt admiralski angielski „Hastings," będąc mianowany Porucznikiem tegoż okrętu. Podejrzenie, w jakiem wraz z Kapitanem Turner zostawał, pochodziło z tąd, iż obadwaj przez ostrożność mieli pisma polecające ich karolistom, aby ci nie czynili im przeszkody. Kapitan Turner wrócił z Paryża do Londynu; nie mógł bowiem otrzymać paszportu, aby w towarzystwie Lorda H. Russell udał się w zamierzoną podróż.

O'Connell przesłał pod dniem 30. Grudnia pismo do Pana Beaumót, członka Parlamentu, odpowiadając na kilka uczynionych mu zapytań. Wyraża między innemi: „Irlandya nie może być dopóty spokojną, póki religia większości jéj mieszkańców nie będzie pod każdym względem postawioną w równi z religią mniejszości. Wszelkie usiłowania są na to zwrócone, aby katolicy zostawali w równi z protestantami."

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 9. Stycznia.

Słychać o powiększeniu wojska belgijskiego. Ma być utworzony jeden pułk dragonów, a pułk przewodników (*guides*) powiększony jednym szwadronem.

Podczas onegdajszego uroczystego pochowania zwłok Pani Beriot Malibran, 8 doboszów załogi tutejszéj zaczynało orszak pogrzebowy; za trumną szło 33 powozów.

Dotychczasowy Minister spraw zagranicznych, Pan Meulenaere, objął znowu obowiązki Gubernatora Zachodniej Flandryi.

Nie podpada wątpliwości, iż wkrótce koléj żelazna między Paryżem a Bruxellą będzie zrobioną. Wydatek ma wynosić nie więcéj jak 90 do 100 milionów fr.

Dnia 2. b. m. otworzoną została w obec Króla i obudwu Xiążąt Sachsen-Coburg, kolej żelazna z Mâlnes do Termonde.

T u r c y a.

Z Smyrny, dnia 18. Grudnia.

(Doniesienie prywatne.) — Według wiadomości z Aleppo z d. 3. b. m. oznajmił Ibrahim Basza ojcu swemu, że z powodu wypadków nad granicą perską i zwycięstwa Reszyda Baszy, jako też śmierci tegoż a mianowania Hafitza Baszy Kiutahii, jego głownego nieprzyjaciela, Baszą Kurdystanu, Syryi opuścić nie może. Tymczasem z powodu zbliżania się Mehmeda Alego do Porty wszystko tu na wschodzie spokojniejszą przybiera postać. — Pomór jeszcze w Wourli nie ustał i ten nas z wszystkich stron otacza. — Tutejszy stan kupiecki mocno się uskarza na podwyższenie opłaty od listów, zaprowadzone przez administracyą pierwszego towarzystwa żeglugi parowéj między Smyrną a Konstantynopolem. List stąd do Konstantynopola dwa razy tyle kosztuje, co z Konstantynopola do Wiednia. Okoliczność ta do tego doprowadzi, że wię-

kszą część listów przez Maltę lub Marsylią wyprawiać będą.

Z Korfu, dnia 22. Grudnia.

Wiadomości z Smyrny wystawiają położenie Syryi w nienajlepszém świetle. — Interessa w Grecyi mocno się wzmagały i dowóz towarów z południowéj Francyi coraz się bardziéj zwiększa. Zakaz wydany z strony rządu rossyjskiego, aby obcych towarów na północno wschodnim wybrzeżu morza Czarnego nie składano, powiększył znacznie liczbę przemyczaczy, i zwróci zapewne na siębie uwagę władz rossyjskich. W ostatnich czasach miano kilka okrętów przytrzymać, obładowanych amunicyą i innemi potrzebami wojennemi dla ludów kaukaskich. Sądzą, że wielka część owego ładunku jest własnością angielską. — Z kancelaryi Lorda Nadkomissarza wysłano niedawno temu dwóch Kommissarzy. Jeden z nich udał się do Malty, drugi do Trypolisu. Angielskie wojenne okręty wyprawione do Trypolisu, odebrały rozkaz, żeby do Malty powróciły. Miało to nastąpić na wniosek Porty. — Ludność tutejsza widoczną okazuje radość z powodu klęski Francuzów pod Konstantyną.

Rozmaite wiadomości.

Tutejsza Gazeta niemiecka donosi, że JW. Arcybiskup Poznańsko-Gnieźnieński, Dunin, wyznaczył nagrodę za najlepsze pismo „o początkach konferencyi dziekanów i sposobie, w jakim je odbywać trzeba;“ i drugą nagrodę za najdokładniéjsze objaśnienie pytania „jakim sposobem nauka religii w szkołach podawaną być powinna.“ Rozprawy mogą być albo w polskim albo w łacinskim języku pisane.

Z Poznania. — Stosownie do wiadomości z obwodu Regencyi Bydgoskiéj nadeszłych zmiana powietrza na stan zasiewów nie wpływała szkodliwie. Stan zdrowia między ludźmi mimo panujących obecnie chorob kataralnych nie był jednak nadzwyczaj nadwerężony, biegunki z wymiotami połączone oraz kochlusz zagęściły się jednak po wielu miejscach. — Między 12 osobami, co w Grudniu nieszczęśliwym przypadkiem zginęły, 7 zmarzło a 2 utonęły. Pożarów było 6, które 29 domostw zniszczyły. — W niektórych miejscach psy wściekłe bydło pokąsały. — Handel zbożem i bydłem bardzo był ożywiony; z saméj Bydgoszczy w ciągu Grudnia 17 statków z pszenicą do Gdańska wyprawiono. Z Nakli przybyło do Bydgoszczy 30 statków; jakoż w ogólności żegluga w r. 1836. nierównie była znaczniejszą aniżeli w r. 1835., bo w ogóle 286 statków więcéj aniżeli w roku 1835. przebyło kanał z Nakli do Bydgoszczy i napowrót. Przeciwnie spławianie drzewa mniéj było w roku tym (1836.) pomyślne. Rękodzielnie sukna więcéj nierównie wyrobiły postawów sukna (t. j. o 7,946) aniżeli w r. 1835. — Najznaczniéjszą kradzież popełniono u kupca Dawidson w Klecku (pow. Gnieznieńsk.) któremu 600 Talar. ukradziono; czynności Wojta Gutsmanna tamże, udało się część skradzionéj summy wyśledzić.

Dr. Bressa z Piemontu zapisał akademii nauk w Turynie cały swój znaczny majątek w tym zamiarze, ażeby z procentów onegoż co dwa lata dawaną była nagroda za pisma lub odkrycia w przedmiotach historyi naturalnéj. Nagroda ta jest mianowicie dla krajowców przeznaczona, lecz co dwa lata wolno także ubiegać się o nią członkom każdego narodu. Jestto bogaty zapis, a nagroda do 10,000 frank. wyniesie.

W pismach włoskich opowiadają kilka przypadków, że kobiety na cholerę chorujące, ocaliły się ssaniem mléka z piersi swoich. Pewna dozorczyni chorych dostała za to odkrycie, i to bardzo słusznie, od towarzystwa paryzkiego pieniężną nagrodę Montholona, przeznaczoną za czyny cnotliwe.

W początkach r. 1832. wybuchło w Damaszku krwawe powstanie, w którém nawet Basza Muhamed Selim życie utracił. Zbuntowano się z tego powodu, że Basza wydał rozkaz, ażeby czyszczono ulice. Lud uważał ten rozkaz za nowość europejską.

Napoleon i sekretarz jego. — W cesarskim gabinecie w Paryżu r. 1805. pracowało pod kierunkiem Pana de Menneval dwóch młodych ludzi, Panowie M* i P*; każdy z nich, oprócz wiktu i pomieszkania, pobierał rocznie 8000 fr. Biuro, w którém pracowali, stykało się z gabinetem cesarskim. Byłato ostra służba, zaczynała się codziennie o godzinie 5téj zrana i trwała często aż do późnéj nocy, nie dziw więc, że ci młodzi ludzie w owych nie wielu od zatrudnień pozostałych im godzinach oddawali się rozrywkom, których kosztowność, mimo znacznych pensyi, często jeszcze przed upływem kwartału, kieszenie ich wypróżniała. Jeden z nich, młody P*, długi nawet zaciągał, a wierzyciele grozili mu, że się udadzą do Cesarza, skoro im nie zapłaci. Po bezsennéj w troskach przepędzonéj nocy, wstał P* o godzinie 4téj z rana i udał się do biura, by przy pracy zapomnieć choć cokolwiek o zmartwieniu. Ponieważ

w téj chwili nikogo nie było w pobliskości, przeto P*, zamyślony o swojém nieszczęściu, pozwolił sobie pracując gwizdać pewną bardzo ulubioną w onym czasie aryję Blanginiego. Napoleon wstał właśnie tego dnia wcześniéj, jak zwykle, i chciał przez gabinet swój udać się do łaźni, gdy na raz w biurze sekretarzów gwizdanie usłyszał. Niespodzianie wszedł do biura: „Już przy robocie?“ rzecze Cesarz z ukontentowaniem, „to bardzo chwalebnie! Menneval będzie kontent z WćPana. Wiele masz pensyi?“ — „Ośm tysięcy franków, Najj. Panie.“ — „Tam do licha! to za wiele na wiek WćPana. Jeźli się nie mylę dostajesz także wikt i pomieszkanie?“ — „Tak jest, Najj. Panie.“ — „Teraz mnie to nie dziwi, że sobie wesoło gwiżdzesz, jak ptak na gałęzi. Jesteś zapewne bardzo szczęśliwy?“ To mówiąc Napoleon zacierał ręce, co zawsze zwykł był czynić, skoro był w dobrym humorze. P* tym znakiem dobrego humoru ośmielony, wpadł na myśl użytkowania z téj wydarzającéj mu się pomyślnéj sposobności, która na raz z kłopotu wybawić go mogła. „Ach! Najj. Panie (rzekł), mógłbym być szczęśliwym, lecz niestety! bardzo nieszczęśliwym jestem!“ — „Dla czego?“ — „Po piérwsze zbyt wiele Anglików prześladuje mię, a potém muszę dawać wsparcie mojemu ciemnemu ojcu, mojéj matce i mojéj niezamężnéj siostrze.“ — „Jestto obowiązkiem każdego dobrego syna. Ale co WćPan rozumiesz przez Anglików? Nie sądzę, ażebyś się z moimi nieprzyjaciołmi miał wdawać.“ — „Uchowaj Boże!... młodzi ludzie zwykli wierzycieli swoich Anglikami nazywać... a ponieważ ja...“ — „Przestań WćPan!“ przerwał Cesarz z gniewem, „dosyć słyszałem. Przy takiéj pensyi robisz długi? W usługach moich nie mogę znosić takiego człowieka, który złoto od Anglików pożycza, miasto coby miał z wyznaczonéj mu przezemnie płacy żyć przyzwoicie. Za godzinę dostaniesz uwolnienie od służby.“ To rzekłszy Napoleon, odszedł. — Biedny P* był w rozpaczy. Nadaremnie pocieszał go kolega jego M*, który wkrótce był nadszedł. W godzinę po tém zdarzeniu przybył do biura General Lemarrois i drżącemu P* wręczył pismo od Cesarza. P*, nie będąc w stanie sam pisma tego czytać, podał je przyjacielowi swojemu M*, który takowe rozpieczętowawszy, wyczytał co następuje: „Chciałem WćPana wypędzić z mojego gabinetu, jak na to zasłużyłeś; ale pomyślałem o jego ciemnym ojcu, o matce i niezamężnéj siostrze, którzyby za jego złe sprawowanie się pokutować musieli. Dla nich tylko przebaczam WćPanu. Uwalniając go przez dzień dzisiejszy od służby, przesyłam mu kwit na 12,000 franków, które kassyer mój ma natychmiast wypłacić. Staraj się oswobodzić z sideł Anglików i strzeż się, ażebyś więcéj nie wpadł w ich szpony — bo wtedy kazałbym cię bez względu wypędzić. Bądź ciągle tak pilnym, jak dotąd, a o wszystkiém zapomnę. Jutro do zobaczenia. — Napoleon.“ (Rozm. Lw.)

PROCLAMA.

W księdze hypoteczněj pierwszéj połowy dóbr szlacheckich Woli Czewojewskiéj w powiecie mogilnickim położonych, zaintabulowane zostały dla Zofii z Zychlińskich Nowowiejskiéj pod rubryką III. Nr. 1. 2289 tal. 20 dgr. jako dług realny przez Wojciecha Jaraczewskiego i małżonkę jego przy kupnie tychże dóbr na siebie przyjęty, na wniosek kupującego w akcie z dnia 23. Września 1796. roku uczyniony. W skutek rozrządzenia z dnia 26. Maja 1800 roku z summy téj wymazano według rozrządzenia z dnia 18. Kwietnia 1803 roku 1333 tal. 8 dgr.; a na zbywających 956 tal. 12 dgr. subintabulowano w téj że księdze hypoteczněj na mocy aktu donacyjnego przez wierzycielkę na dniu 2. Czerwca 1797. roku wystawionego i sądownie przyznanego, w skutek dekretu z dnia 18. Kwietnia 1803. roku,

333 tal. 8 dgr. dla Maryanny Nowowiejskiéj,
333 tal. 8 dgr. dla Elżbiety Nowowiejskiéj,
289 tal. 20 dgr. dla niewymienionych sukcessorów Zofii z Zychlińskich Nowowiejskiéj.

Wszystkim tym wierzycielom wydano względem rzeczonéj subingrossacyi wspólnie wykaz hypoteczny z dnia 13. Maja 1803. roku, do którego był dołączony akt donacyjny Zofii z Zychlińskich owdowiałéj Nowowiejskiéj z d. 2. Czerwca 1797. roku, sądowy protokół z téj samej daty zawierający przyznanie i potwierdzenie téjże donacyi, kuratoryum dla jéj kuratora Alexandra Zorawka pod tą samą datą wydane, a może téż i protokół przez Kommissyą hypoteczną w Gnieźnie na dniu 23. Września 1796. roku z Wojciechem Jaraczewskim zdziałany.

Dokument ten hypoteczny jest zagubiony. Na wniosek Moritza Dawidsona kupca z Bydgoszczy jako cessyonaryusza Maryanny i Elżbiety rodzeństwa Nowowiejskich, tudzież tutejszego Kommissarza sprawiedliwości Szulca II. jako kuratora niewiadomych sukcessorów Zofii z Zychlińskich owdowiałéj Nowowiejskiéj wzywa się niniejszém wszystkich, którzy do tychże subingrossowanych intabulatów teraz już na mocy wyroku adjudykacyjnego w drodze sądowéj subhastacyi konieczněj pod dn.

17. Marca 1823. roku zapadłego, i zaświadczenia względem uiszczonéj summy kupna na dniu 19. Stycznia 1829. r. wydanego, z księgi hypotecznéj wymazanych, tudzież do dokumentu w téj mierze wystawionego, jako właściciele, cessyonaryusze, zastawnicy lub innych papierów posiadacze prawo sobie roszczą, ażeby się z takowemi w terminie na

dzień 6 Marca r. 1837.

przed Ur. Haack Referendaryuszem w Izbie naszéj instrukcyjnéj wyznaczonym zgłosili, lub téż spodziewali się, że niestawający z prawami realnemi swojemi jakieby im do dóbr i summy kupna za nie podanéj służyć mogły zostaną wykluczeni i następnie amortyzacya dokumentu hypotecznego nastąpi i onym w téj mierze wieczne nakazane będzie milczenie.

Bydgoszcz, dnia 21. Października 1836. r.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Ponieważ dokument hypoteczny podług którego na mocy kontraktu z dnia 22. Listopada 1821. r. jako téż rozrządzenia z dnia 30. Grudnia 1826. roku resztująca summa kupna w ilości 500 Tal. na nieruchomości w Unrugowie pod Nr. 154. sytuowanéj pod Rubr. III. Nr. 2. zapisana, a przez małżonków Szulców lekarzowi Vechnerowi wypłacić się mająca zaginął, zatém się takowy celem wymazania niniejszym publicznie wypowiada.

Wszyscy więc ci, którzyby do wymazać się mającego kapitału jako téż do wystawionego nań dokumentu jako właściciele, cessyonaryusze, zastawnicy lub téż inne papiery posiadający, pretensye mieć mniemali, zapozywają się niniejszym, ażeby się w terminie na

dzień 24. Lutego 1837.

zrana o godzinie 10téj przed południem w lokalu Sądu tutejszego przed Panem Referend. Engelhardt wyznaczonym stawili, inaczéj bowiem prekluzya ich jakichkolwiek bądź pretensyów wyrzeczoną, im wieczne milczenie nakazaném i rzeczony dokument hypoteczny za nieexystujący uważanym, kapitał zaś sam w księdze hypotecznéj wymazanym zostanie.

Wolsztyn, dnia 5. Września 1836.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierow i pieniędzy.

Dnia 19. Stycznia 1837.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	$102\frac{1}{3}$	$101\frac{3}{8}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	$102\frac{3}{8}$	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	104	—
Wschodnio-Pruskie . . .	—	$102\frac{1}{4}$
Szląskie	—	106